

## Artykuły teoretyczne i historyczne

*Теоретические и исторические статьи*

**Paweł Nierodka**

Śląska Wyższa Szkoła Zarządzania  
im. gen. Jerzego Ziętka w Katowicach

### Podmiotowość jako cecha konstytuująca człowieka

*Субъектность как конститутивная черта человека*

W pracy podejmuję problem podmiotowości człowieka. To podmiotowość stanowi cechę, która go konstytuuje. Problem podmiotowości omawiam odwołując się między innymi do koncepcji filozoficznej Kartezjusza, w której podstawową *arché* jest *cogito*. *Cogito* dotyczy istotnej sfery ludzkiej egzystencji. *Res cogitans*<sup>1</sup> jest substancją, której istotą jest myślenie. Podmiot w filozofii Kartezjusza utożsamiony został ze świadomością<sup>2</sup>. To od Kartezjusza bierze się epistemologiczne rozumienie podmiotu poznania. W pracy podejmuję problem podmiotowości, odwołując się przede wszystkim do koncepcji filozoficznej Józefa Bańki – recentywizmu<sup>3</sup>. Recentywizm mieści się w nurcie rozumienia

---

<sup>1</sup> Słowo *res* w czasach Kartezjusza wcale nie oznaczało rzeczy, tylko „coś” – jestem czymś myślącym, a dopiero później odkrywam, że jako człowiek jestem złożeniem *res cogitans* i *res extensa*.

<sup>2</sup> Można wymienić między innymi dwojaki rozumienie świadomości, heglowskie – podmiotem jest ponadindywidualna świadomość, duch absolutny (świadomość grupy lub świadomość ludzkości), przejawiający się przez człowieka, albo też można pojmować ją jako myśl *stricte* dotyczącą konkretnego człowieka – świadomość jest tylko w człowieku, mało tego w indywiduum (takie rozumienie świadomości występuje w filozofii Edmunda Husserla). Według Kartezjusza świadomość ujawnia się tylko przez człowieka, który ma świadomość i świadomość świadomości. Odnośnie tego jak rozumieć u Kartezjusza świadomość, występują wśród badaczy jego dorobku kontrowersje. Nie rozstrzygam jednak tego problemu.

<sup>3</sup> Pojęcie „recentywizm” pochodzi od słowa *recens*, któremu J. Bańka nadaje znaczenie – „teraźniejszy”, „świeży”. Definiuje on recentywizm na gruncie między innymi epistemologii. Według niego jest „to taki pogląd, zgodnie z którym opis jakiegos zjawiska jest możliwy we wszystkich czasach, ale prawdziwy tylko w czasie teraźniejszym”. J. Bańka, *Epistemologia jako odkrycie*

podmiotu odniesionego do człowieka. Adolf E. Szołtysek zauważa, że recentywizm „to takie stanowisko filozoficzne, które usiłuje rozstrzygnąć wszelkie zagadnienia ludzkiej egzystencji z punktu widzenia jej dwoistej funkcji: funkcji podmiotowej »Ja«; funkcji różnicującej »teraz«”<sup>4</sup>. Filozofię J. Bańki wyróżnia wśród współczesnych koncepcji filozoficznych przede wszystkim podejście systemowe. Człowiek będący podmiotem stanowi treść rozważań podjętych w obszarze różnych części systemu recentywistycznego, między innymi w epistemologii, ontologii, etyce i antropologii.

## Problem podmiotu w refleksji filozoficznej

„Podmiot” w rozumieniu *hypokeimenon* (tj. „znajdować się pod czymś”, „u spodu czegoś”) to jedno z ważniejszych pojęć współczesnej humanistyki. Dziś mówi się np. o podmiocie działającym<sup>5</sup>, o podmiocie doświadczenia<sup>6</sup>, a także o podmiocie logicznym<sup>7</sup>. Zagadnienie podmiotu jest analizowane w obszarze różnych dyscyplin filozoficznych, jak również w obszarze różnych nauk<sup>8</sup>. „Pojęcie

---

*aktualnego momentu prawdy. Próba neosemantyzacji klasycznej definicji prawdy w recentywizmie*, Wyd. UŚ, Katowice 1990, s. 12.

<sup>4</sup> A.E. Szołtysek, *O recentywizmie kilka słów* [w:] idem (red.), *Rozważania o filozofii a recentiori. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Józefowi Bańce*, Wyd. UŚ, Katowice 1994, s. 29.

<sup>5</sup> „Podmiot działający (ang. *agent*). Ktoś kto działa, sprawca”. S. Blackburn, *Oksfordzki słownik filozoficzny*, przekł. C. Cieśliński i in.; hasła dodane do pol. oprac. J. Woleński, Wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 2004, s. 296.

<sup>6</sup> Zob. R. Piła, *Podmiot doświadczenia w fenomenologii i cognitive science* [w:] A. Motycka (red.), *Wiedza a podmiotowość*, IFiS PAN, Warszawa, 1998.

<sup>7</sup> „Podmiot logiczny (ang. *logical subject*). Wszystkie przedmioty, do których odnoszą się wyrażenia oznaczające danego zdania, o ile jego struktura powierzchniowa przedstawia właściwą formę logiczną”. S. Blackburn, *Oksfordzki słownik...*, s. 296.

<sup>8</sup> „Podmiot – 1) W tradycyjnej (...) metafizyce – nośnik własności, (...) substancja. 2) W (...) teorii poznania P. poznający – człowiek (albo zbiorowość) poznający jakiś obiekt ((...) przedmiot poznania). Wokół roli P. w procesie poznania toczy się wiele sporów. 3) W psychologii – człowiek doznający lub działający. 4) W prawodawstwie – osoba fizyczna lub prawna, mająca określone prawa i obowiązki (i mogąca odpowiadać z tego tytułu). 5) W gramatyce – człon zdania oznaczający przedmiot, o którym zdanie to orzeka”. *Słownik pojęć filozoficznych*, W. Krajewski, R. Banajski (red.), Wyd. Scholar, Warszawa 1996, s. 153. Współcześnie problem podmiotu jest tematem dyskusji nauk ścisłych, które stanowią inspiracje dla nauk humanistycznych, między innymi dla filozofii. „Fundamentalna dla epistemologii dystynkcja pojęciowa podmiot – przedmiot znajduje swoją analogię w fizyce w postaci opozycji obserwator – układ”. A. Łukasik, *Obserwator w fizyce* [w:] E. Kałuszyńska (red.), *Podmiot poznania z perspektywy nauki i filozofii*, IFiS PAN, Warszawa 1998, s. 11. Zagadnienie obserwatora w mechanice kwantowej podejmuje Michał Tempczyk. „Jednym z ważniejszych wątków dyskusji na temat podmiotowych uwarunkowań poznania ludzkiego – pisze on – jest rola obserwatora w pomiarach i obserwacji własności makroobiektów, wynikająca

»podmiotu« ma wiele opalizacji znaczeniowych. Jest to kategoria epistemologiczna, czego trudno nie dostrzec śledząc historię nowożytnych sporów o status »ja kartezjańskiego«. Istnieje jednak również – przykładowo – ontyczny, etyczny czy estetyczny aspekt podmiotowości: można pytać o sposób istnienia podmiotu, o związki pomiędzy aktywnością podmiotu a istnieniem dobra i zła czy też pojawieniem się przeżyć i wartości estetycznych. Może być wreszcie »podmiot« uznawany za pojęcie antropologiczne<sup>9</sup>. Choć dla współczesnego człowieka czymś oczywistym jest to, że człowiek jest podmiotem, a te dwa pojęcia „człowiek” i „podmiot” używane są często jako synonimy, to jednak dopiero w czasach nowożytnych można dostrzec utożsamienie człowieka z podmiotem. Podmiotowość stanowi cechę wyróżniającą człowieka na tle innych żyjących istot, a nawet konstytuującą go. Pytanie o człowieka stanowiącego podmiot jest zarazem pytaniem o kryteria stania się bytu podmiotem. Czy tym kryterium jest rozumność? Przecież Georg Wilhelm Friedrich Hegel zauważa, że myślący rozum jest określeniem człowieka. „Myślenie – pisze on – w ogóle jest jego prostą określonością, jest tym, co odróżnia go od zwierzęcia. Człowiek jest myśleniem samym w sobie (*an sich*) (...). Człowiek sam jest myśleniem, istnieje jako istota myśląca, myślenie jest jego egzystencją i rzeczywistością”<sup>10</sup>. A może raczej podmiotowość łączy się z byciem osobą<sup>11</sup>? Czy jest coś takiego jak podmiotowa natura człowieka? Niezależnie od tych i innych pytań, faktem jest, że człowiek jest istotą zdolną do działań rozumnych, do działań uświadomionych jako celowe.

W filozofii starożytnej podmiotem jest między innymi substancja Arystotelesa (gr. *hypokeimene, ousia*, łac. *substantia*)<sup>12</sup>, idea Platona. Podmiot filozoficznej refleksji Platona i Arystotelesa jest obiektywny wobec człowieka. Również w filozofii średniowiecznej pojawia się problem podmiotowości, ma on jednak inną jakość. Za podmiot uznała ona Boga, którego główną cechą konstytutywną jest wola. Zasygnalizować należy istnienie dwóch modeli podmiotowości, które określić można, pierwszy mianem kosmocentryzmu właściwy filozofii starożytnej, drugi – teocentryzmu, właściwy filozofii średniowiecznej. Pojmowanie podmiotu w relacji z przedmiotem pojawia się dopiero wraz z trzecim modelem

---

z podstawowych założeń mechaniki kwantowej. (...) Dla naszego tematu najważniejsze jest to, że procesy mikroświata nie mogą być obserwowane w sposób nie naruszający ich przebiegu”<sup>8</sup>. M. Tempczyk, *Rola obserwatora w mechanice kwantowej* [w:] A. Motycka (red.), *Wiedza...*, s. 114. Człowiek-obszernik, w swym świadomym akcie obserwacji, staje się jej częścią.

<sup>9</sup> S. Czerniak, *Spory wokół „śmierci podmiotu”* [w:] A. Motycka (red.), *Wiedza...*, s. 11.

<sup>10</sup> G.W.F. Hegel, *Nauka logiki*, t. 1, BKF, Warszawa 1967, s. 160 i n.

<sup>11</sup> Należy pamiętać, że np. u Kartezjusza nie ma problemu osoby. U niego jest relacja podmiot – przedmiot, a nie relacja podmiot – podmiot.

<sup>12</sup> „Substancję rozumie się, jeśli nie więcej, to przynajmniej na cztery sposoby. Substancja jawi się zarówno jako to, czym coś było i jest [istota], jak też ogół i rodzaj oraz, na czwartym miejscu, podmiot”. Arystoteles, *Metafizyka*, t. 1. Tekst opracowali M.A. Krapiec, A. Maryniarczyk, na podstawie przekł. T. Żeleźniaka, KUL, Lublin 1996, s. 326.

uprawiania filozofii, który nazwa się antropocentryzmem. Utożsamienie filozoficznego pojęcia podmiotu z człowiekiem, a raczej z tym, co jego konstytuuje, tj. *res cogitans*, nastąpiło po kartezjańskim przewrocie, który w literaturze definio- wany jest jako sceptycyzm metodyczny. Kartezjusz mówi o rzeczy myślącej (łac. *res cogitans*), tj. indywidualnej świadomości, myślącej substancji, wewnętrznej przestrzeni ludzkiego bytu. Kartezjańska świadomość – *res cogitans* – dotyczy istotnej sfery ludzkiej egzystencji. Egzystencji ludzkiej przynależy oprócz *res cogitans* również *res extensa*. *Res cogitans* – „ja” – nie zależy od świata, jest od niego odrębne, właściwe bytom postrzegającym własną bytowość. Częścią metafizycznej *res cogitans* jest – zauważyła Małgorzata Czarnocka<sup>13</sup> – przyjmująca rolę podmiotu poznania subiektywna świadomość *epistemiczna*, która opiera poznanie na rozumie. W sceptycyzmie metodologicznym to, co pozostało Kartezju- szowi, to indywidualna świadomość, *res cogitans*, o którym pisze on: „jestem substancją, której całą istotą, czyli naturą, jest jeno myślenie, i która, aby istnieć, nie potrzebuje żadnego miejsca, ani nie zależy od żadnej rzeczy materialnej; tak, iż owo ja, to znaczy dusza, przez którą jestem tym czym jestem, jest całkowicie odrębna od ciała, a nawet jest łatwiejsza do poznania niż ono, i że gdyby nawet ono nie istniało, byłaby i tak wszystkim, czym jest”<sup>14</sup>. Filozof zauważa, że „dusza nasza jest natury zupełnie niezależnej od ciała, a tym samym nie podlega wraz z nim śmierci”<sup>15</sup>. Choć można odnaleźć wpływ starożytnej i średniowiecznej tra- dycji filozoficznej na ukonstytuowanie się zagadnienia podmiotu poznania w koncepcji filozoficznej Kartezjusza, to przede wszystkim koncepcja ta, jak mówi Władysław Tatarkiewicz, jest zwrotem w poszukiwaniach fundamentu wiedzy, od świata zewnętrznego do człowieka, od przedmiotu do podmiotu<sup>16</sup>. A.E. Szoltysek, wyróżniając w dziejach myśli europejskiej nastawienie przedmiotowe, podmiotowe, lingwistyczne, mediacyjne, transcendentalne i aktualistyczne, umieszcza poglądy Kartezjusza podobnie jak Edmunda Husserla w nastawieniu podmiotowym. Dlaczego wcześniej nie było tak rozumianego podmiotu odniesionego do czło- wieka, a dokładniej do tego, co jego konstytuuje, tj. *res cogitans*, a dopiero po krytyce kartezjańskiej? Martin Heidegger dostrzega brak odniesienia metafizycz- nego znaczenia pojęcia podmiotu do człowieka, przed (a nawet włącznie) metafizy- ką Kartezjusza. „Słowo *subiectum* – pisze M. Heidegger – trzeba nam oczywi-

<sup>13</sup> Zob. M. Czarnocka, *Nowożytne pojęcie podmiotu a jego współczesne erozje* [w:] A. Mo- tycka (red.), *Wiedza a podmiotowość*, IFiS PAN, Warszawa, 1998.

<sup>14</sup> Kartezjusz, *Rozprawa o metodzie właściwego kierowania rozumem i poszukiwania prawdy w naukach*, przekł. T. Żeleński (Boy), Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980, s. 50.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 67.

<sup>16</sup> „Istnienia rzeczy zewnętrznych – pisze W. Tatarkiewicz – nie jesteśmy pewni, ale jesteśmy pewni istnienia własnej myśli. Był to prosty zwrot, ale wystarczał, by dokonać przewrotu. Kartezjusz wskazał, że fundamentu wiedzy szukać należy nie w świecie zewnętrznym, lecz w człowieku, nie w przedmiocie lecz w podmiocie, nie w materii lecz w świadomym duchu”. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 2, *Filozofia nowożytna do roku 1830*, PWN, Warszawa 1993, s. 48.

ście rozumieć jako przykład greckiego *ὑποκειμενον*. Nazywa się tak to, co leży-pierwsze (...) i co jako podłoże gromadzi na sobie wszystko. To metafizyczne znaczenie pojęcia podmiotu nie pozostaje zrazu w żadnym wyraźniejszym stosunku z człowiekiem i w ogóle w żadnym – z Ja<sup>17</sup>. Aż „do Descartes’a i jeszcze w obrębie jego metafizyki byt o tyle, o ile jest bytem, jest *subiectum* (*ὑποκειμενον*), czymś, co samo z siebie leży przed, i co jako takie leży u podstawy – zarazem własnych stałych właściwości i zmiennych stanów<sup>18</sup>. Andrzej Chmielecki, odróżniając kategorię podmiotu od pojęcia podmiotu poznania, twierdzi, że choć kategoria podmiotu pojawia się w filozofii Arystotelesa, u którego ma charakter logiczny, ontologiczny i stanowi opozycję podmiot-predykat<sup>19</sup>, to dopiero u Kartezjusza występuje pojęcie podmiotu, epistemologiczne rozumienie podmiotu poznania<sup>20</sup>. Analizy zagadnienia podmiotu poznania nowożytnej epistemologii odkartezjańskiej podejmuje między innymi M. Czarnocka. Zauważa ona, że zachowuje on „podwójną autonomię. Po pierwsze, odróżniany jest od ciała człowieka, które ów podmiot funduje. Nawet w rozstrzygnięciach materialistycznych nie jest on po prostu ciałem (...) a abstraktem z człowieka *en bloc*. Po drugie, podmiot autonomiczny jest beznadziejnie po prostu uwięziony w swej sferze wewnętrznej. Jego subiektywność tworzy przepaść pomiędzy nim a wszystkim, co przytrafia się poza nim, czyli rzeczywistości pozapodmiotowej. Autonomia bezwzględna subiektywnego ja rodzi zagadnienie Kartezjańskiego mostu, już stale nękające wszelką epistemologię<sup>21</sup>. W epistemologii odkartezjańskiej zewnętrżność zostaje oddzielona od wewnętrznie myślącego *cogitatio*, a podmiot poznania utożsamiony jest z indywidualną świadomością<sup>22</sup>. To oddzielenie na długie lata staje się spadkiem po filozofii Kartezjusza w tradycji myśli europejskiej<sup>23</sup>. Niezależnie od tego,

<sup>17</sup> M. Heidegger, *Drogi lasu*, przekł. J. Gierasimiuk, R. Marszałek, J. Mizera, J. Sidorek, K. Wolicki, Fundacja Aletheia, Warszawa 1997, s. 76.

<sup>18</sup> M. Heidegger, *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*, przekł. K. Michalski, K. Poman, M.J. Siemek, J. Tischner, K. Wolicki, Czytelnik, Warszawa 1977, s. 160.

<sup>19</sup> „Substrat jest to coś – twierdzi Arystoteles – o czym wszystkie inne predykaty są orzekane, podczas gdy on sam nie może już być orzekany o niczym”. Arystoteles, *Metafizyka*, przekł. K. Leśniak, PWN, Warszawa 1984, s. 161. Z kolei w innym tłumaczeniu można przeczytać: „Podmiotem jest to, o czym orzeka się wszystko inne, a jego samego już więcej o niczym”. Arystoteles, *Metafizyka*, t. 1, s. 326.

<sup>20</sup> Epistemologiczne rozumienie podmiotu można łączyć nie tylko z obecną w koncepcji filozoficznej Kartezjusza indywidualną świadomością, *res cogitans*, ale także, między innymi z kantowską transcendentalną apercpcją.

<sup>21</sup> M. Czarnocka, *Nowożytne pojęcie podmiotu a jego współczesne erozje* [w:] A. Motycka (red.), *Wiedza...*, s. 35.

<sup>22</sup> Cechą kartezjańskiego podmiotu poznania, oprócz świadomości i rozumności, jest subiektywność.

<sup>23</sup> Antonio R. Damasio, kierując się w swych rozważaniach w większym stopniu neurologią niż filozofią, wspomina o spadku, który odziedziczyła kultura Zachodu po Kartezjuszu, czyli o dualistycznym ujęciu umysłu oraz mózgu i ciała. „Uważam – pisze on – że myślenie i jego

jaka jest wartość kartezjańskiego dowodzenia, faktem jest opinia G.W.F. Hegla, że autor *Rozprawy o metodzie* jest „ojcem filozofii nowożytnej”. W XX wieku niektórzy filozofowie wskazywali na odrębność własnego ujęcia podmiotu w stosunku do tradycji kartezjańskiej. „Zarówno Plessner, jak i Sartre – pisze Stanisław Czerniak – odcinają się od tradycji kartezjańsko-husserlowskiej w interpretacji podmiotu, koncentrując swą ciekawość filozoficzną nie na aktach duchowej koncentracji »na sobie« (jako absolutnego fundamentu wiedzy), lecz na transcendujących aktach »wychodzenia poza siebie«”<sup>24</sup>.

W literaturze filozoficznej można spotkać również ujęcie podmiotu jako wiązki przeżyć np. w koncepcji filozoficznej Davida Hume’a<sup>25</sup>. „Empirystyczna koncepcja tożsamości podmiotowej, wiązana [jest – PN] najczęściej z Davidem Hume’em. Tezę Hume’a, iż nigdy nie jesteśmy świadomi siebie jako trwałej substancji, a zawsze jesteśmy sobie dostępni tylko jako wiązka czy skupisko przeżyć, interpretowano jako sceptyczną wątpliwość co do tożsamości podmiotu. Bardziej prawdopodobna wydaje się jednak sugestia, iż zdaniem Hume’a specyficzną jedność czy tożsamość podmiotu ujmować trzeba w kategoriach nieustannie zmieniających relacji przyczynowych, jako stałą strategię nieprzerwanej gry, nie zaś wzór prostego obiektu materialnego. Stanowisko Hume’a rozwinął William James”<sup>26</sup>. Odwołując się do Hume’a, tradycji pozytywistycznej, wskazywano także na brak empirycznego potwierdzenia istnienia podmiotu. Ewolucjonistyczne koncepcje wiedzy potraktowały z kolei indywidualny podmiot poznania jako „jednostkową realizację gatunku biologicznego”<sup>27</sup>. Krytykę pojęcia podmiotu podejmują np. naturaliści. Niektórzy filozofowie głoszą nawet śmierć podmiotu. „Jeśli bierze się na serio wypowiedzi filozofów o »śmierci podmiotu« i »śmierci człowieka« –

---

świadomość są realnymi elementami bytu. Kartezjusz wyobrażał sobie myślenie jako aktywność całkowicie odseparowaną od ciała, wprowadzając podział na »rzecz myślącą« (*res cogitans*) oraz oddzielone od niej »niemyślące ciało«, które jest jej pewnym rozszerzeniem czy sterowanym przez nią mechanizmem (*res extensa*)”. A.R. Damasio, *Błąd Kartezjusza. Emocje, rozum i ludzki mózg*, przekł. M. Karpiński, Rebis, Poznań 1999, s. 277. Ten dualizm A.R. Damasio uważa za błąd Kartezjusza. Koncepcja „niewcielonego” umysłu jest sprzeczna z prezentowaną przez autora książki pt. *Błąd Kartezjusza. Emocje, rozum i ludzki mózg* wizją prawdziwie „wcielonego” umysłu. Twierdzi on, że dla człowieka myśl pojawiła się dopiero po bycie. „Oto błąd Kartezjusza: oddzielenie otchłaniającego ciała i umysłu, uchwytnego, mierzalnego, działającego na podstawie jakiegoś mechanizmu, nieskończenie podzielonego ciała oraz nieuchwytnego, niemierzalnego, niedotykalnego i niepodzielonego umysłu; sugestia, iż rozumowanie, osąd moralny i cierpienie rodzące się z fizycznego bólu lub uniesienia emocjonalnego mogą istnieć w oddzieleniu od ciała”. *Ibidem*, s. 278.

<sup>24</sup> S. Czerniak, *Spory wokół...*, s. 24.

<sup>25</sup> Zob. D. Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, przekł. C. Zamierowski, Fundacja Aletheia, Warszawa 2005.

<sup>26</sup> *Encyklopedia filozofii*, t. 2: L–Ż, T. Honderich (red.), przekł. J. Łoziński, Zysk i S-ka, Poznań 1999, s. 692.

<sup>27</sup> M. Czarnocka, *Nowożytne pojęcie podmiotu a jego współczesne erozje* [w:] A. Motycka (red.), *Wiedza...*, s. 43.

pisze Jadwiga Mizińska – co stoi na przeszkodzie, aby zastanowić się nad ich zmartwychwstaniem?”<sup>28</sup>. Przykładem koncepcji filozoficznej, która wbrew hasłom o śmierci człowieka, śmierci podmiotu, nie tylko podejmuje zagadnienie człowieka, ale i czyni je podstawą swych analiz, jest recentywizm J. Bańki. Jest to filozofia antropocentryczna, w której widoczne jest odniesienie podmiotowości do człowieka.

### ***Homo recens* – podstawową kategorią ontologii i epistemologii recentywistycznej**

Józef Bańka odrzuca arystotelesowskie pojęcie *hypokeimenon* rozumiane jako substancja, a akceptuje kartezjańskie pojmowanie tej kategorii jako podmiotu aktów poznawczych. Podmiotem według niego jest to, co jest zawsze równe samemu sobie. Podmiot jest tym, co zawsze jest niezmiennie w stosunku do swych treści. Podmiotem projekcji myśli jest człowiek jednopojawieniowy<sup>29</sup>, który żyje w konkretnym czasie i miejscu. Znajduje się on w centrum recencjału egzystencjalnego<sup>30</sup>, w terażniejszości. Ona nigdy się nie powtarza, nawet jeśli człowiek powtarza swe czynności w peryferiach recencjału egzystencjalnego. Układając w nich plany na przyszłość, rozpatrując przeszłość swych przodków czy też swą własną, człowiek ma wrażenie jakby żył wiecznie, gdy tymczasem jest on zdarzeniem pozbawionym trwania w centrum recencjału egzystencjalnego. Podejmując

<sup>28</sup> J. Mizińska, *Człowiek jako podmiot humanistyki* [w:] A. Motycka (red.), *Wiedza...*, s. 87.

<sup>29</sup> Człowiek jednopojawieniowy to „człowiek konkretny” w swym krótkim życiu. J. Bańka odróżnia człowieka jednopojawieniowego terażniejszego (to niepowtarzalny człowiek – jednostka – który się kiedyś urodził i jeszcze żyje), od człowieka jednopojawieniowego historycznego (to konkretny człowiek, który ma zapisaną datę urodzenia i śmierci). Wyróżnia on również pojęcie człowieka wielopojawieniowego. Jest to człowiek abstrakcyjny, ponadhistoryczny. Nie ma on dat, czyli daty urodzenia i śmierci. Jest on wytworem konkretnych ludzi, tzn. tym, co oni wytworzyli i z czego są zazwyczaj dumni. To wartości powstałe w życiu człowieka, które społeczeństwo zobiektywizowało, włączyło do wspólnej kultury.

<sup>30</sup> Z recencjałem egzystencjalnym, z jego centrum wiążą się między innymi takie pojęcia, jak: prawda, jedność, dobro. Centrum jego, tj. środkową część recencjału egzystencjalnego, od którego następuje jakiegokolwiek naliczanie w dwóch kierunkach (przeszłości i przyszłości) naraz, określa się w recentywizmie jako punkt „teraz”, „moment recentywistyczny zdarzenia”, „oś recencjału egzystencjalnego”. Łączy się z nim *recens* jednostki. Człowiek, jako byt, żyje pośród tego, co nie jest bytem, pośród zjawisk, które „nie istnieją poza odniesieniem do bytu jako centralnej części recencjału”. J. Bańka, *Absolut i absurd. Filozoficzne dociekania początkowości i finalności świata*, Wyd. UŚ, Katowice 1993, s. 96. J. Bańka mówi o solipsystycznym momencie „tutaj-teraz-bycia” i jego „kontekście brzegowym”, tj. przeszłości i przyszłości. Człowiek zwraca się w swym życiu często w stronę przeszłości, jako początkowej części recencjału egzystencjalnego, z dążeniem do jej odtworzenia, a także zwraca się do części końcowej tegoż recencjału – przyszłości, z dążeniem do jej projektowania.

zagadnienie człowieka, J. Bańka wprowadza w swej koncepcji metafizyki, a także ontologii, pojęcie recencjału egzystencjalnego. Centrum tego recencjału stanowi zdarzenie osobowe<sup>31</sup> – niepowtarzalny człowiek istniejący w czasie terażniejszym. Natomiast peryferia recencjału egzystencjalnego stanowią przeszłość i przyszłość człowieka, czy też ludzkości. Podmiotem w recentywizmie jest *recens*, a dokładnie zdarzenie, które jest *recens*. Tym zdarzeniem jest człowiek (tu jest przejście od ontologii do antropologii) – *homo recens*<sup>32</sup>, czyli człowiek jednopojawieniowy terażniejszy. W nim łączy się kartezjańskie *sum z existo*<sup>33</sup>, nie ma dualizmu świadomości i ciała. Podmiot w recentywizmie jest bez „własności”, jest on pozbawiony przeszłości i przyszłości – żyje terażniejszością. Jedyny *recens*, jaki mamy – to jesteśmy my sami. *Recens* jest po prostu człowiekiem. „Teraz – to ja sam – brzmi kluczowa teza metafizyki recentywizmu”<sup>34</sup>. Na tym aksjomacie budowany jest system recentywistyczny. „Czym zatem jest ów tajemniczy podmiot – pyta J. Bańka – (...), który stanowi podstawę recencjału egzystencjalnego (...)?”<sup>35</sup>. Jest on człowiekiem jednopojawieniowym terażniejszym, czyli zdarzeniem pozbawionym trwania w centrum recencjału egzystencjalnego. Trwanie przysługuje jego peryferiom, czyli zjawiskom w „kształcie” przeszłości i przyszłości. Pisząc o podmiocie, J. Bańka odróżnia naukę od humanistyki. „O ile nauka poprzestaje na podmiocie poznającym przyrodę, a więc »nie-siebie«, o tyle humanistyka owo »ja« poznające odnosi zarazem do siebie, tj. do podmiotu »ja« egzystującego, który jest nie tylko myśleniem, ale i działaniem. Działania zaś są zawsze działaniami podmiotów”<sup>36</sup>. Człowiek, który stanowi centrum recencjału egzystencjalnego, który jest osobowym zdarzeniem, odkrywa, że na strukturę rzeczywistości składają się nieosobowe zdarzenia, istniejące jedynie w terażniejszości. Zdarzenie – byt „istnieje niejako w oderwaniu od czegokolwiek”<sup>37</sup>, pojawia się w czasie zbyt

<sup>31</sup> J. Bańka odróżnia zdarzenie osobowe od zdarzenia nieosobowego. Zdarzeniem osobowym jest człowiek. „Zdarzenie bezosobowe w obrębie henady – pisze autor recentywizmu – staje się zdarzeniem osobowym (wydarzeniem) w obrębie recencjału egzystencjalnego”. J. Bańka, *Absolut i absurd...*, s. 88.

<sup>32</sup> Słowo *homo* łączone jest często z takimi słowami, jak: *sapiens, ludens, faber* itp. W filozoficznej koncepcji J. Bańki zyskuje ono nowe określenie: *recens*. *Homo recens* to człowiek terażniejszy, żyjący „tu” i „teraz”.

<sup>33</sup> „Różnicę między słowem »jest« a »istnieje« – pisze Grzegorz Mitrowski – dostrzeżemy łąstwo w Kartezjańskiej formule: *ego cogito, ergo sum, ergo ego existo*. Otóż w ujęciu Descartes’a człowiek »jest« jako *res cogitans*, natomiast istnieje jako *res extensa*. To bowiem, co jest, pozostaje – podobnie jak byt w koncepcji Parmenidesa – poza czasem i przestrzenią. (...) Przeciwnie – to, co istnieje, znajduje się zawsze w określonym miejscu i czasie – »tu i teraz«”. G. Mitrowski, *Dasmos filozofii, czyli o znaczeniach i sensach*, „Folia Philosophica” 1999, nr 17, s. 86.

<sup>34</sup> J. Bańka, *Medytacje parmenidiańskie o pierwszej filozofii. Recentywizm i pannynogeneza*, Wyd. UŚ, Katowice 1992, s. 17.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 57.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 132.

<sup>37</sup> J. Bańka, *Absolut i absurd...*, s. 73.



krótkim, aby można było je uchwycić. Znika tak szybko, jak się pojawia, „jest jak pszczoła (...), która raz użądliwszy ginie. Słowo »następny« dotyczy tu już drugiej pszczoły (zdarzenia całkiem nowego), nie zaś jej użądlenia (kolejnego zjawiska w swoim rodzaju): ta druga pszczoła żądli – każdorazowo każda – tylko raz jeden. Druga pszczoła żądli w oparciu o to samo założenie (*a recentiori*), ale nie po raz drugi, tj. nie wpisując użądlenia swojej poprzedniczki do swojej biografii”<sup>38</sup>. W odślonięciu zdarzenia, będącego podstawowym zagadnieniem J. Bańki metafizyki, ontologii, jak i pozostałych części jego filozoficznego systemu pomocne okazują się inscenizacje epistemologiczne<sup>39</sup>, których dokonuje człowiek. Człowiek „uzupełnienia” dzięki twórczemu wysiłkowi swego umysłu, za pomocą inscenizacji epistemologicznych brakujące elementy bytu. Nie kreuje, nie tworzy on za ich pomocą bytu. Nie mogąc uchwycić samego bytu, który jest *recens* (czyli „teraz”), stara się on rozpoznać jego ślady w przeszłości, czy też przewidywać (projektować) jego obecność w przyszłości. Jednak zarówno w przeszłości, jak i w przyszłości nie ma bytu, ponieważ istnieje on tylko „teraz”. Mimo że przeszłość i przyszłość stanowią pozbawioną bytu sferę zjawisk, to okazują się one pomocne w zrozumieniu świata. Świat, zauważa J. Bańka, „jest niezrozumiały w kategoriach nierównomiernego »zdarzania się« zdarzeń, a zrozumiały w kategoriach równomiernego »zjawiania się« zjawisk”<sup>40</sup>. Będąc niezrozumiałym w swej terażniejszości, okazuje się zrozumiały w swej przeszłości i przyszłości, a przynajmniej taką próbę jego zrozumienia podejmuje człowiek. Pytanie o celowość inscenizacji epistemologicznych znajduje swą odpowiedź po stronie człowieka, który ich dokonuje chcąc poznać za pomocą zjawisk (czyli przeszłości i przyszłości) zdarzenie (czyli terażniejszość) – przedmiot filozoficznego namysłu. Zatrzymuje się on jednak często na zjawiskach stanowiących przedmiot nauki, czy też praktyki, zamiast zmierzać w kierunku poznania zdarzenia. J. Bańka różnicuje zjawiska, zauważa, że przeszłość to niebyt, a przyszłość to nicość. Wskazuje na ich zależność od zdarzenia. „Przeszłość i przyszłość – nie istniejące same przez się – istnieją dla nas”<sup>41</sup>, pisze autor recentywizmu. Przeszłość „stanowi pochodną naszego »teraz« (*recens*), nie zaś jakąś zastaną rzeczywistość, z której jakoby wyrosła nasza terażniejszość”<sup>42</sup>. Również przyszłość jest pochodną naszego „te-

<sup>38</sup> J. Bańka, *Czas i metoda. Rozważania o metodzie a recentiori*, Katowice 2001, s. 88.

<sup>39</sup> Autor recentywizmu pisze, że „właśnie to dalsze stawanie się rzeczywistości już dokonanej, ale uzupełnianej przez filozoficzne »fiat« metafizyków, nazywać będziemy (...) inscenizacją epistemologiczną bytu. Inscenizuje się to, co jest niedookreślone, a więc ontycznie niedomknięte, co jednak pozwala twórczym wysiłkiem naszego umysłu dopełnić siebie o nowe, nieznanne dotąd elementy (np. w historii) lub nowe, nie istniejące jeszcze elementy (np. w wizji przyszłości)”. J. Bańka, *Ontologia bytu aktualnego. Próba zbudowania ontologii opartej na założeniach recentywizmu*, Wyd. UŚ, Katowice 2003, s. 9 i n.

<sup>40</sup> J. Bańka, *Metafizyka zdarzeń. Recentywizm i henadologia*, Wyd. UŚ, Katowice 1991, s. 24.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 167.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 67.

raz”, inscenizujemy ją. Nie ma w „zaistnieniu w przyszłości» ani jednego szczegółu, który by nie był nieobecną obecnością czegoś i nie przeszedł przez ucho igielne naszego »teraz«<sup>43</sup>. Świat w ujęciu koncepcji filozoficznej J. Bańki jest światem terażniejszym, który w perspektywie przeszłości i przyszłości jest inscenizowany przez człowieka. Autor reentywizmu nie neguje konieczności występowania w ludzkim życiu zjawisk w „kształcie” przeszłości<sup>44</sup> i przyszłości<sup>45</sup>. Człowiek jednak winien żyć terażniejszością, ponieważ w niej ontologicznie istnieje. Życie terażniejszością zakłada odejście od postawy „pamiętnikarza” i „prooka”, od postawy człowieka, który żyje „na niby” wspomnieniami swych sukcesów, porażek lub też przewidywaniami swej obecności w przyszłości, zapominając, że życie kształtuje się za każdym razem „teraz”. J. Bańka mówi o podmiocie, który w akcie inscenizacji epistemologicznej, aktualizuje „teraz” – tylko jedno „teraz”. Porównuje on ten zabieg do „ruchu taśmy filmowej, której strukturę tworzą poszczególne klatki (recensy). Łatwo tu wprowadzić istotną paralełę: podmiot poznający (inscenizator) działa w akcie inscenizacji epistemologicznej podobnie jak projektor filmowy, to znaczy wyświetla (aktualizuje) i daje istnienie tylko jednej z przesuwających się kolejno klatek filmu, tzn. daje życie tylko jednemu filmowemu »teraz«<sup>46</sup>, temu w którym aktualnie istnieje. W tym kontekście można by powiedzieć, że wszystko, co Bóg wymyślił jest jak na taśmie filmowej, ale człowiekowi dostępny jest tylko jeden kadr. Nie znaczy to, że pozostałe kadry nie istnieją, jemu jednak jest dostępne tylko to, co jest „teraz” – tylko jeden, obecny kadr, ten który jest „teraz”. „Kadr” ten stanowi przedmiot między innymi ontologii reentywistycznej.

Ontologia reentywistyczna (czyli teoria zdarzeń) stanowi fundament dla epistemologii poznania *a recentiori*. Dlatego też poznanie „trafione” następuje w czasie terażniejszym. J. Bańka pisze: „osiągnąć przekonanie, iż nasze poznanie jest trafione, tzn. występuje w miejscu istnienia rzeczy, a więc tam, gdzie ona jest, nie zaś tam, gdzie jej nie ma. To odniesienie recensa prawdy do chwilowości dokonuje się w ten sposób, iż klasyczna definicja prawdy w brzmieniu *veritas est adaequatio rei et intellectus* (prawda jest zrównaniem myśli z rzeczą) zostaje zaniechana, a w jej miejsce przyjmujemy sformułowanie nowe: *veritas est conceptus*

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 70.

<sup>44</sup> J. Bańka nie zamierza „zastanawiać się nad tym, czy warto interesować się sprawami tradycji, ponieważ negowanie pożytków płynących z dorobku kultury byłoby niedorzeczne. Chce wszakże pokazać – pisze on – na czym polega istota tego, co nazywamy (...) obciążeniem tradycji”. J. Bańka, *Metafizyka zdarzeń...*, s. 160.

<sup>45</sup> „Nie chodzi o to, aby pozbawiać człowieka prawa do malowania wizji przyszłości – pisze J. Bańka – (...), ale jedynie o to, by nie żył on wyłącznie iluzją przyszytych dokonań. Niestety promanteuma, czyli »życie przewidywaniem«, zyskała sobie prawo obywatelstwa w życiu człowieka współczesnego, a także w nauce (jako prognoza)”. *Ibidem*, s. 163.

<sup>46</sup> J. Bańka, *O prawdzie, która nawiedza słowo. Sermonizm jako stanowisko reentywizmu w sporze o powszechniki*, Wyd. „Śląsk”, Katowice 2008, s. 20.

*actualiter rem adaequans* (prawdziwa myśl to ta, której treść jest adekwatna do stanu rzeczy istniejącego w aktualnym dla wypowiedzi świecie)<sup>47</sup>. Jest to przeformułowanie klasycznej definicji prawdy, nadanie jej nowego znaczenia<sup>48</sup>. Prawda odnosi się do *recens*, ma ona być „trafiona”, a nie ogólna czy też stała. W klasycznej definicji prawdy byt został rozłożony na czas przeszły, terażniejszy i przyszły, w reentywistycznej koncepcji prawdy został on powiązany z czasem terażniejszym, z czasem życia podmiotu. J. Bańka zestawia ze sobą dwa typy zdań, mianowicie zdania obserwacyjne typu *adaequatio*<sup>49</sup> ze zdaniami obserwacyjnymi typu *adaequans*. Również i tu pokazuje on znaczenie podmiotu „ja” istniejącego w czasie terażniejszym. Reentywistyczna koncepcja prawdy sięga do zdań obserwacyjnych typu *adaequans*, które nie obejmują, jak zauważa autor reentywizmu, obiektywnych stwierdzeń o świecie zewnętrznym, lecz obejmują „subiektywne sprawozdanie ze zmysłowych spostrzeżeń, formułowanych zawsze w pierwszej osobie liczby pojedynczej (...) i koniecznie w czasie terażniejszym (...)”<sup>50</sup>. J. Bańka podaje przykłady tych dwóch typów zdań. Zdanie „»Samolot przesuwa się po niebie«<sup>51</sup>”, to przykład zdań obserwacyjnych typu *adaequatio*, z kolei zdanie „»Ja widzę teraz białą plamę przesuającą się na błękitnym tle«<sup>52</sup>” jest przykładem zdań typu *adaequans*. W zdaniach obserwacyjnych typu *adaequans*, podkreślane jest znaczenie ludzkiego „ja”, jak również terażniejszości. W zdaniach obserwacyjnych typu *adaequatio* „ja” przechodzi w bezosobowe „się”.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 20 i n.

<sup>48</sup> Przeformułowanie klasycznej definicji prawdy w ramach swej filozoficznej koncepcji J. Bańka określa jako „neosemantyzację” (*neo* – nowe, semantyczna – znaczenie). Nie jest to odniesienie do definicji semantycznej Tarskiego, ale sformułowanie nowego rozumienia klasycznej definicji prawdy. Przejście od klasycznej definicji prawdy do reentywistycznej definicji prawdy jest „powrotem od Arystotelesa do Parmenidesa – od zgodności myśli z rzeczywistością do jedności myśli z bytem”<sup>48</sup>. J. Bańka, *Epistemologia jako odkrycie...*, s. 11. Podobnie jak Parmenides autor reentywizmu uważa, że istnieje tylko byt. Twierdzi on, że byt nie tylko „jest”, ale i „jest teraz”, jest terażniejszością, zdarzeniem istniejącym niezależnie od innego zdarzenia. Czas terażniejszy jest czasem istnienia podmiotu, czasem, w którym opis jakiegoś „zdarzenia” dokonywany przez podmiot jest prawdziwy.

<sup>49</sup> Zdania obserwacyjne typu *adaequatio* obejmują, zauważa J. Bańka, „obiektywne stwierdzenie o świecie zewnętrznym, formułowane w trzeciej osobie liczby pojedynczej, gdzie czas ma charakter bezosobowy (intersubiektywny) i pozostaje niewymierny, a więc odcięty od swoich wartości brzegowych. Ginie tu gdzieś »ja« egzystujące ludzkiego obserwatora, a następnie znika »teraz«, wskazujące na każdy z poszczególnych momentów czynności obserwacji”. J. Bańka, *Czas i metoda...*, s. 66.

<sup>50</sup> *Ibidem*.

<sup>51</sup> *Ibidem*.

<sup>52</sup> *Ibidem*.

## ***Homo euthyphronicus* – podstawową kategorią etyczno-antropologicznych rozważań filozofii Józefa Bańki**

Pojęcie podmiotu to nie tylko kategoria ontologiczna, epistemologiczna. Występuje również etyczny i antropologiczny aspekt podmiotowości. Można analizować zagadnienie podmiotu jako pojęcie antropologiczne, zauważa S. Czerniak, jeśli „rozważać rolę tej kategorii (...) w kategorialnej strukturze filozofii człowieka stanowiącej problem szeroko rozumianej »swoistości« człowieczeństwa na tle tego, co »nie – ludzkie« czy »przed – ludzkie« w hierarchii jestestw przyrodniczych”<sup>53</sup>. Pytanie o podmiotowość w filozofii J. Bańki jest jednocześnie pytaniem o człowieka, poszukiwaniem istoty tego, co „ludzkie”. Poszukiwanie to stanowi nie tylko treść antropologii reentywistycznej<sup>54</sup>, ale również etyki prostomyślności<sup>55</sup> i eutyfroniki<sup>56</sup>. Eutyfronika pokazuje niebezpieczeństwa wynikające z niekontrolowanego rozwoju cywilizacji, zagrażające człowiekowi, jego psychice. Szuka ona jednocześnie sposobów przewidywania tych niebezpieczeństw, przewidywania niekorzystnych konsekwencji wprowadzania nowych rozwiązań technologicznych. Etyka prostomyślności natomiast poszukuje podstawowych, ogólnoludzkich wartości w człowieku, który dąży do zaspokojenia swych pragnień w sposób bezpośredni, najprostszy. Odwołanie do tych wartości, do tego, co „ludzkie”, okazuje się szczególnie potrzebne w erze, w której poszanowanie dla wartości duchowych, podmiotowych, wypierane jest przez kult rzeczy. J. Bańka zarówno w etyce prostomyślności, jak i w eutyfronice wprowadza zagadnienie *homo euthyphronicus*, tj. człowieka prostomyślnego. Człowiek prostomyślny to „idea człowieka postępującego według zasad najprostszych (podstawowych), odpornego na alienacyjny, frustracyjny wpływ dynamicznie rozwijającej się techniki”<sup>57</sup>. Czymś, co go określa, jest prostomyślność. Prostomyślność jest istotą tego, co „ludzkie”, stanowi ona o swoistości

<sup>53</sup> S. Czerniak, *Spory wokół...*, s. 11.

<sup>54</sup> Zob. P. Nierodka, *Antropologia reentywistyczna*, „Archeus. Studia z bioetyki i antropologii filozoficznej” 2008, t. 9, s. 119–128.

<sup>55</sup> Etyka prostomyślności jest to „system normatywny składający się ze wskazań »ciepłych«, apelujących do poręczenia moralnego człowieka prostomyślnego, który poszukuje zaspokojenia swych pragnień w możliwie prosty bezpośredni sposób. To postać etyki przedaksjomatycznej, która opiera się na wartościach odczuwanych jako oczywiste ze względu na towarzyszące im poręczenie moralne osób, które opierają swoje postępowanie na tych wartościach”. J. Bańka, *Metafizyka wirtualna. Traktat o strukturach chwilowych*, Wyd. UŚ, Katowice 1997, s. 286.

<sup>56</sup> Eutyfronika „(od gr. *eutyphron* – »prostomyślny«) – nauka mająca na celu obronę ludzkiego życia i ludzkiego poczucia wspólnoty przed zimną, bezosobową cywilizacją. Eutyfronika zmierzająca do syntezy pierwiastka emocjonalnego *thymos* i racjonalnego *phronesis* w cywilizacji technicznej” J. Bańka, *Ojciec nasz, któryś jest teraz. Idee czystej terażniejszości i terażniejszościowej filozofii*, t. 2, *Zasada antropiczna w filozofii a reentywizm*, Wyd. UŚ, Katowice 2001, s. 316.

<sup>57</sup> J. Bańka, *Metafizyka wirtualna...*, s. 285.

człowieczeństwa, konstytuuje je. To „intuicyjnie niezawodny zmysł rozumienia życia, nie oparty na przesłankach naukowych. Intuicyjne rozumienie dobra i zła w etyce prostomyślności określa powinność spełnienia i budzi w człowieku gotowość do zachowania zgodnego z odczuwanymi wartościami”<sup>58</sup>. J. Bańka podaje szczegółowym analizom pojęcie prostomyślności. Mówi on między innymi o prostomyślności moralnej, prostomyślności intelektualnej, prostomyślności poglądu, prostomyślności poznania, prostomyślności wyboru. Podstawowym tematem jego etycznych rozważań, jest prostomyślność moralna. Charakteryzuje ona człowieka, który działa zgodnie nie tylko z dostępnymi informacjami, ale również z „uznawanymi” wartościami. Jest to „moralna zdolność człowieka do działania godziwego, czyli spełnienie tego, co moralnie dobre, a unikanie tego, co moralnie złe. Prostomyślność moralna stanowi najwyższą zasadę postępowania i ostateczne kryterium wartościowania moralnego (...), to nakaz czynu, za którego niespełnienie mamy poczucie winy”<sup>59</sup>. Przeciwnieństwem człowieka prostomyślnego jest człowiek nieprostomyślny, który w filozofii J. Bańki identyfikowany jest często z *homo technologicus*. *Homo technologicus* w systemie reentywistycznym rozumiany jest dwójako, jako ten, który zapomniał w rozwoju cywilizacyjnym o wartościach moralnych i tego określa autor mianem łęczłowieka, oraz jako ten, który kieruje się zasadami eutyfroniki. Łęczłowieka rodzi „mechanizm cywilizacji technicznej, który zawiesza prawa natury i zamazuje »lustró« jaźni pierwotnej”<sup>60</sup> (czyli sumienie). Charakteryzuje go przede wszystkim nieprostomyślność moralna, czy też nieprostomyślność intelektualna. Nieprostomyślność moralną wyraża „pogląd, iż technika bardziej żąda od człowieka nowych postaw życiowych, niż je usprawiedliwia. Tymczasem człowiek powinien przekształcać naturę za pomocą techniki i przeżywać swój stan bycia *homo technologicus* jako uzupełnienie naturalnych funkcji *homo emotionalis*. Prostomyślność, a więc eutyfroniczność poglądu, oznacza tu, że jest to nie tylko pogląd, który się »zna«, ale także przeżycie, dzięki któremu się go »ma« – tj. wyznaje i spełnia”<sup>61</sup>. Człowiek prostomyślny nie tylko nie jest łęczłowiekiem (co jest zrozumiałe samo przez się), ale również nie jest człowiekiem prostackim. Jest on raczej takim człowiekiem, którego charakteryzuje prostota. Chodzi tu przede wszystkim o wybór prostych, a nie złożonych form życia. Czymś trudniejszym od komplikowania sytuacji jest ponowne ich uprasz-

---

<sup>58</sup> J. Bańka, *Ojciec nasz, któryś jest teraz. Idee czystej terażniejszości i terażniejszościowej filozofii*, t. 2, *Zasada antropiczna...*, s. 324.

<sup>59</sup> *Ibidem*.

<sup>60</sup> J. Bańka, *Sumienie jako poręczenie moralne wyboru najlepszego* [w:] H. Promieńska (red.), *Etyka wobec problemów współczesnego świata*, Wyd. UŚ, Katowice 2003, s. 13.

<sup>61</sup> J. Bańka, *Słownik pojęć i tekstów filozoficznych. Przewodnik encyklopedyczny po reentywizmie, eutyfronie i etyce prostomyślności*, t. 1, Stowarzyszenie Psychologia i Architektura, Poznań 2004, s. 236.

czanie. Każdy człowiek potrafi stwarzać dalsze komplikacje, ale nie każdy osiągnie prostotę w swym postępowaniu, w relacjach z innymi ludźmi. Szczególnie potrzebna jest prostota w cywilizacji złożonej technicznie, która wprowadza komplikacje w życiu społecznym, a także rodzi negatywne konsekwencje w sferze psychicznej człowieka. W celu ochrony wewnętrznej sfery jego życia, J. Bańka głosi ideał człowieka prostomyślnego, którego istotę stanowi prostomyślność. *Homo euthyphronicus* to człowiek, w którym występuje harmonijne połączenie *thymos* i *phronesis*. *Thymos* jest to „sfera określająca to, co dyktują uczucia i wyobrażenia, a więc emocjonalne komponenty życia człowieka. *Thymos* i *phronesis* tworzą człowieka jako całość”<sup>62</sup>. *Phronesis* natomiast jest to sfera określająca to, co dyktuje rozum, a więc racjonalne komponenty życia człowieka. W filozofii J. Bańki prostomyślność okazuje się synonimem harmonii *thymos* i *phronesis*. Kiedy jedna ze sfer np. *phronesis* zaczyna dominować, wówczas mówi się o nieprostomyślności. Dominację pierwiastka rozumnego dostrzega autor eutyfroniki we współczesnej cywilizacji technicznej, w której to, co ludzkie, empatyczne (wartości związane ze sferą *thymos*) zostaje pominięte w imię nadmiernej racjonalizacji ludzkiego życia. Konsekwencją tego jest świat w pełni racjonalny, lecz nieludzki. Wybór albo-albo, dualizm rozumu i uczuć w koncepcji prostomyślności J. Bańki zostaje przełamany. O takim wyborze (czyli wyborze „albo-albo”) pisze między innymi J. Mizińska. W tekście pt. *Człowiek jako podmiot humanistyki* zauważa, że „dotychczasowa wiedza o człowieku, także filozoficzna operowała w paradygmacie, który domagał się ujednoznacznienia. Albo-albo; albo człowiek jest istotą racjonalną albo irracjonalną. Albo rozsądek albo uczucie. (...) Albo-albo... W ramach tego paradygmatu (...), nie było trzeciej możliwości”<sup>63</sup>. Nauki o człowieku, zgodnie z etycznymi poglądami J. Bańki, winny strzec zachowania prostomyślności (rozumianej jako harmonia *thymos* i *phronesis*) w cywilizacji technicznie złożonej. Prostomyślność stanowi bowiem o swoistości człowieczeństwa na tle tego, co „nie-ludzkie”, na tle tego, co współcześnie określane jest już nie tylko jako natura, ale również jako cywilizacja techniczna.

*Homo recens* i *homo euthyphronicus*, czyli człowiek terażniejszy i człowiek prostomyślny, nie stanowią dwóch różnych podmiotów. W ontologii i epistemologii reentywistycznej J. Bańka mówi o człowieku jako o zdarzeniu, o podmiocie wirtualnym, analizuje go od strony *recens*. Natomiast w etyce prostomyślności i eutyfronice rozważa on zagadnienie człowieka ze względu na wartości proste. Wśród wartości prostych autor eutyfroniki wymienia między innymi „Godność. Czyste sumienie. (...) Człowieczeństwo”<sup>64</sup>. Pytanie o człowieka terażniej-

---

<sup>62</sup> J. Bańka, *Ojciec nasz, któryś jest teraz. Idee czystej terażniejszości i terażniejszościowej filozofii*, t. 2, *Zasada antropiczna...*, s. 332.

<sup>63</sup> J. Mizińska, *Człowiek jako podmiot...*, s. 80.

<sup>64</sup> J. Bańka, *Świat poręczenia moralnego. Medytacje o etyce prostomyślności*, Wyd. UŚ, Katowice 2003, s. 75.

szego i człowieka prostomyślnego, o *recens* i prostomyślność, jest jednocześnie pytaniem o relację między reentywizmem a etyką prostomyślności. Jest pytaniem o to, czy etyka prostomyślności jest etyką reentywistyczną. Etyka ta, według autora reentywizmu, jest etyką reentywistyczną<sup>65</sup>, a człowiek prostomyślny, czyli *homo euthyphronicus*, jest zarazem człowiekiem terażniejszym, czyli *homo recens*. Podmiot w filozofii J. Bańki jest *absconditus* (łac. – ukryty). Jest to podmiot bez „własności”. Jest on pozbawiony przeszłości i przyszłości, żyje terażniejszością. Nie jest on określony ani przez przeszłość, ani przez przyszłość, ewentualnie z własnej woli identyfikuje się on z określonym systemem wartości. Podmiotem w reentywizmie jest zdarzenie będące *recens*, jednym ze zdarzeń jest człowiek – *homo recens*. *Homo recens* jest niepowtarzalny. Potrafi on odnaleźć w sobie wartości stanowiące o jego istocie, człowieczeństwie, odnaleźć w sobie prostomyślność. Reentywizm pozostaje w nurcie filozofii, która źródło wartości moralnych widzi w człowieku. Człowiek nie jest jednak tym, który by te wartości tworzył. On je w sobie odkrywa. Stanowisko to jest sprzeciwem wobec zasady, że „wszystko wolno”. „Choć wszystko wolno”, na przykład można podjąć próbę odrzucenia tego, co stanowi o człowieczeństwie to, jednak „czy wszystko wypada?”. Jean-Paul Sartre głosił, że człowiek jest projektem, który sam siebie tworzy, nie ma on substancji, która by jego określała. J. Bańka natomiast wspomina, że człowiek, choć jest niepowtarzalny i ciągle się zmienia, to jednak potrafi odkryć w sobie wartości, które odpowiadają jego sferze *thymos* (sfera związana z emocjami, uczuciami bliskimi sercu) i sferze *phronesis* (sfera związana z wartościami bliskimi rozumowi), potrafi dobrze, harmonijnie połączyć *thymos* z *phronesis* w postawie eutyfronicznej (czyli prostomyślnej). Czy epoka antropocentryczna nie potrzebuje dla samej siebie, dla swej historii innego podmiotu? Czy filozofia została zamknięta przez kartezjańską koncepcję podmiotu? Czy też, wracając do znaczenia słowa *hypokeimene*, które można też rozumieć jako absolutną *arché*, podmiot znajduje się jeszcze „gdzieś indziej”? Czy jest nim czas, który ma władzę nad wszystkim, a więc także nad człowiekiem, czas, który jest bezwzględny, linearnie pojmowany? Epoka nowej podmiotowości winna wypełnić nową treścią pojęcie podmiotu, odnajdując *arché* tak poza kosmosem, Bogiem, jak i poza człowiekiem. A może odwrotnie, nowy podmiot winien wszystkie te trzy kategorie łączyć ze sobą, może to właśnie człowiek jest jednocześnie ontologicznym zdarzeniem, epistemologicznym podmiotem poznania, a w efekcie absolutem jednoczącym w sobie podmiot ontologiczny z podmiotem epistemologicznym. Taką propozycję odnajduję w reentywizmie J. Bańki. Podsumowując, podmiotem w reentywizmie jest czło-

---

<sup>65</sup> J. Bańka zauważa, że etyka prostomyślności winna być nakazem prostomyślności moralnej „teraz”, reentywistyczną wykładnią wartości. Etyka prostomyślności jest częścią systemu reentywistycznego. Podkreśla ona znaczenie aktualnej chwili w życiu człowieka, który dokonuje w niej wyborów.

wiek – „człowiek konkretny”, a nie kategoria filozoficzna. Jest to konkretny człowiek, innego podmiotu nie ma, choć można na ten temat spekulować. Człowiek jednopojawieniowy terazniejszy jest zdarzeniem najbardziej podstawowym, w którym nie ma dualizmu psychofizycznego, ponieważ jest on jednością *sum* i *existo*, *thymos* i *phronesis*. Człowiek jednopojawieniowy terazniejszy jest i istnieje, i tak długo właśnie jak istnieje, jest człowiekiem jednopojawieniowym terazniejszym. Natomiast człowiek wielopojawieniowy tylko jest – jest on w naszej świadomości.

[znaków 46 905]

*В данной работе поднимается проблема субъектности человека. Именно субъектность является чертой, которая его конституирует. Проблему субъектности я рассматриваю, обращаясь, помимо прочего, к Рене Декарту, в философии которого основным архе является cogito, а также к рецентивизму Ю. Баньки. Рецентивизм находится в фарватере понимания субъекта как человека. Он пытается разрешить все проблемы человеческой экзистенции с точки зрения её субъектной функции «Я» и дифференцирующей функции «Сейчас». Философия Ю. Баньки выделяется среди современных философских концепций системным подходом.*

*The paper addresses the problem of human subjectivity. It is subjectivity that constitutes a feature that constitutes the human. The author discusses the problem of subjectivity by referring, among others to René Descartes, in whose philosophy the basic arché is cogito, as well as to recentivism of J. Bańka. Recentivism fits in the trend of understanding the entity referenced to as human. He tries to resolve all problems of human existence from the standpoint of its subjective function of “I”, as well as the differentiating feature “Now”. The philosophy of J. Bańka stands out among contemporary philosophical concepts due to the systemic approach.*